GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń. redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Piątek Wig. Hipolota
Sobota Euzebjusza
Niedziela Wniebowzięcie NMP

Dziś wschód słońca o godz. 4,39 zach. 729
Jutro „ „ „ 4 41 „ 7,27
Dziś „ księżyca „ 9,28— 9,36

Nr. 93 | Wąbrzeźno, sobota 14 sierpnia 1926 r. | Rok VI

Skandal moralny.

Coraz to częściej odzywają się głosy w obronie uwięzionych generałów a w szczególności w obronie gen. Malczewskiego byłego ministra spraw wojskowych. Jedną z takich korespondencyj, utrzymaną w formie artykułu podajemy poniżej. Redakcja.

Oddawna już głosi obóz nowych moralistów, jakoby uwięzieni generałowie dopuścili się czynów tak karygodnych, że uwięzienie ich jest uzasadnione i konieczne.

Nie będziemy rozwodzili się o bezprawiach uwięzienia i przetrzymywania w ostrem więzieniu owych 4 generałów, którzy przysięgi wierności dochowali, a przeciw buntownikom warszawskim walczyli, lecz dziwimy się i oburzamy, że Rząd, który prawi o powrocie do praworządności, o pacyfikacji, o uzdrowieniu moralnem, zezwala na taką samowolę pewnych czynników samolubnych i mściwych, a więcej jeszcze dziwimy się, że partje sejmowe, które przez interpelacje domagały się uwolnienia generałów nie mogą się zdobyć na energiczniejsze wystąpienie i bardziej stanowczy czyn. W zwykłem życiu każdy odmówiłby współpracy i nawet obcowania z człowiekiem, któryby mu okazywał lekceważenie. Nie wiemy, za jakie „zbrodnie" uwięziono 3 generałów, lecz dowiadujemy się, jaką to „zbrodnię" oskarżenie zarzuca b. ministrowi spraw wojskowych i najwyższemu przełożonemu wojska, gen. Malczewskiemu.

„Zbrodnia" jego na tem polega, że źle się obszedł i sponiewierał kilku buntowników którzy złamali przysięgę wojskową. Prawo zaś wojenne daje przełożonym oficerom uprawnienie — nawet do zastrzelenia takiego wojskowego, który uparcie odmawia posłuszeństwa, czyli umyślnie i uparcie trwa w buncie. Oskarżenie przeciw gen. Malczewskiemu jest skandalem, jest kpieniem sobie z moralności. Jakże pojmuje obecny Rząd, jak pojmuje Piłsudski i jego obóz wartość przysięgi wierności, jak pojmują obowiązek przełożonych wobec przysięgi wierności? Któż ma dopilnować, by przysięga wierności została dochowana, jeśli nie przełożeni, jeśli nie najwyższy przełożony, jakim był Malczewski jako Minister spraw wojskowych? Nie gen. Malczewski winien stanąć przed sądem, — lecz ci wszyscy generałowie i oficerowie, którzy przeciw prawowitej władzy się zbuntowali i przysięgę wierności złamali.

Piłsudski nie był już czynnym wojskowym, więc mógłby się uważać wytłomaczonym, iż nie podniósł buntu jako wojskowy — lecz swoich sojuszników wojskowych niczem wytłomaczyć, ani uniewinnić nie może.

Jeżeli Piłsudskiemu chodzi o uzdrowienie moralności i o praworządność teraz rzeczywiście, to powinienby był zarządzić natychmiastowe uwolnienie gen. Malczewskiego, — a dalej powinienby był, aby całej armji i całemu narodowi dać dobry na przyszłość przykład, aby zły przykład naprawić, — powinien był spowodować Prokuraturę wojskową, by wytoczyła proces wszystkim generałom i oficerom, którzy wzięli bezpośredni lub pośredni udział w buncie, — i powinienby był zażądać usunięcia ich z wojska i degradacji.

Nawet dalej powinienby był Piłsudski pójść, jeżeli mu chodzi o praworządność i moralność, — powinienby był zażądać, aby jemu samemu wytoczono proces. Nie mógł nikt pochwalić czynu Niewiadomskiego, choć można było wytłómaczyć sobie motywy. Niewiadomski uznał, że dopuścił się zbrodni i stanowczo żądał za nią kary śmierci, aby sprawiedliwości i prawu zadość się stało. I to poczucie sprawiedliwości, to poczucie, iż czyn zbrodniczy zasługuje na karę wedle prawa, zjednało mu pewne uznanie nawet u tych, którzy krwawy jego czyn potępiali.

Niestety żaden z tych, którzy 12 maja bunt przeciw prawowitemu Rządowi i prawowitemu Prezydentowi podnieśli, — a krew bratnią przelewali, nie zdobył się na wysnucie takich konsekwencyj, chociażby nawet wedle swych pojęć powodowali się względami na dobro Rzeczypospolitej, jak Niewiadomski.

Trudno — bunt majowy był czynem zbrodniczym, był buntem przeciw prawowitemu Rządowi i Prezydentowi, był złamaniem wierności wobec Rzeczypospolitej, a wszelkie upiększania i tłómaczenia tego faktu nie zmienią. Jeżeli buntownicy osiągnęli swój cel i doszli do władzy i wpływów, to dlatego ich czyn zły nie staje się dobrym, — bo pozostaje na zawsze złem, co złem było, i może być względnie naprawionem tylko przez pokutę i zadośćuczynienie wedle sił możności. Zła zaś nie zmiejsza się, raczej skutki zła powiększa się i pogłębia, jeżeli wiernych przysiędze dziś się prześladuje i usuwa, a tych, którzy przysięgę złamali, popiera się i awansuje. Czy można polegać na przysiędze i wierności tych, którzy je raz już złamali?

A gdzież są zasady moralności? F. Ł.

Krwawy bój policji z bandytami.

Warszawa. W nocy z 7 na 8 bm. napadła banda, złożona z trzech ludzi na dom niejakiego Jonasza Rosenschala w Ostrowiu koło Sokala.

W czasie napadu nadeszła niespodziewanie policja wobec czego wywiązała się między patrolem policyjnym a bandytami walka karabinowa.

Ciężko ranny w nogę został posterunkowy policji Krzesiński i jeden z bandytów.

Bandytę jednak unieśli towarzysze.

Nieudały zamach na pociąg.

Lublin. Dnia 8 bm. pociąg osobowy, przejeżdżający koło wsi Siedliska pow. chełmskiego, napotkał w drodze szereg kamieni, położonych na szynach, skutkiem czego doznał poważnego wstrząsu. Prawdopodobnie chodziło o wykolejenie pociągu. Policja wszczęła poszukiwania za zamachowcami.

Koniec strajku w Łodzi.

Województwo w Łodzi odbyło naradę z przedstawicielami strajkujących pracowników instytucyj użyteczności publicznej. Na naradzie tej przewodniczący p. wicewojewoda Ossoliński podjął ponownie rokowania w sprawie zlikwidowania strajku. Wicewojewoda dr. Ossoliński przedstawił propozycję, według której do rozstrzygnięcia wszystkich spornych spraw powołane zostają komisje arbitrażowe dla różnych instytucyj. Przedstawiciele Komisji strajkowej odbyli krótką naradę, poczem oświadczyli p. wicewojewodzie Ossolińskiemu, iż zgadzają się na tych podstawach podjąć rokowania i przerwać strajk. Na skutek tego porozumienia przed wieczorem uruchomione zostały kolejki dojazdowe, a późnym wieczorem tramwaje i gazownie. Rano podjęli pracę urzędnicy Magistratu.

Znów katastrofa kolejowa.

Przyczyną — przestawienie zwrotnicy. — 12 wagonów rozbitych. — 7 osób odniosło rany.

Częstochowa. We środę rano na odcinku Częstochowa—Kielce (Droga Żelazna Herbsko-Kielecka) uległ katastrofie pociąg towarowy najechawszy na t. zw. ślepy tor skutkiem zbrodniczego przestawienia zwrotnicy. Jak przypuszczają, — zamach był przygotowany dla pociągu pospiesznego, idącego w pół godziny później po tym samym torze, który przez to uniknął rozbicia.

Skutki katastrofy były poważne, gdyż pominąwszy już, że 12 wagonów towarowych zostało zdruzgotanych — ale prócz tego w pociągu tym jechało 7 osób z personelu kolejowego, które padły również ofiarą rozbicia, odnosząc ciężkie rany.

Gdyby istotnie stało się w myśl zamiarów zbrodniarzy - zamachowców i gdyby pociąg pospieszny jechał przed towarowym, (z którym miał się wyminąć na stacji następnej) wówczas rozmiary katastrofy byłyby wprost straszne. Dzięki Bogu — że tak się nie stało.

Ks. Prymas dr. Hlond poważnie zachorował.

Z Lublina nadchodzi wiadomość, że przebywający tamże celem dokonania poświęcenia szkoły OO. Jezuitów p. n. „Bobolanum", ks. Prymas dr. Hlond zachorował na tyfus brzuszny. Choroba objawia się wprawdzie w sposób dość łagodny, jednakże przypuszczalnie ks. Prymas będzie musiał przez pewien czas pozostać w Lublinie, aż do zupełnego wyzdrowienia. Dostojny pacjent otoczony jest ze strony lekarzy i księży Jezuitów jak najstaranniejszą opieką a przy niezwykle silnym i zdrowym jego organizmie są uzasadnione widoki, że groźna ta naogół choroba rychło ustąpi.

Tysiące nagich ludzi w Berlinie

W Koenigs Westhausen w pobliżu Berlina nad jeziorem obozuje kilku tysięczna rzesza osobników płci obojga, hołdujących kultowi golizny. Mężczyźni, kobiety i dzieci kąpią się, uprawiają sporty i biorą kąpiele słoneczne nawet bez liści figowych. Posiadają nad jeziorem własną drewnianą zagrodę, którą wolno przekroczyć jedynie po uprzedniem pozbyciu się wszelkiego ubrania. Władze policyjne nie stawiają żadnego veta co do tego osobliwego kultu o ile banda nagusów nie demonstruje swej nagości poza drewnianem ogrodzeniem.

Na „zasłużony" odpoczynek

Warszawa. W dniu 6. bm. rozpoczęły się na dobre wakacje w sejmie i w senacie. Posłowie i senatorowie rozjechali się do domów. Również wyjeżdżają marszałkowie obu izb. W gmachu sejmowym przystąpiono do poważnych przeróbek budowlanych i do połączenia nowego gmachu sejmowego ze starym.

Skazanie za pojedynek.

Poznań. W sądzie okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko dwom studentom uniwersytetu poznańskiego, Kazimierzowi Bobińskiemu i Ludwikowi Mazurkiewiczowi, oskarżonym o pojedynek, który odbył się między nimi w dniu 31 grudnia 1924 r.

Student Bobiński skazany został na 3 miesiące, Mazurkiewicz na 4 miesiące twierdzy.

Odłożenie ingresu ks. Prymasa.

Z Kurji Arcybiskupiej w Poznaniu dowiadujemy się, że ingres ks. dra Hlonda, zapowiedziany na dzień 5 września br., na skutek choroby ks. Arcybiskupa, został odroczony na czas nieokreślony. Termin ingresu podany zostanie w swoim czasie.

W związku z powyższem dowiadujemy się, że choroba ks. arcybiskupa dra Hlonda nie jest niebezpieczną. Po kilkutygodniowym wypoczynku ks. Prymas powróci zupełnie do zdrowia.

Hindenburg przybywa na Pomorze na ślub swego wnuka.

Berlin. Prezydent Rzeszy Hindenburg udaje się dnia 15 bm. na Pomorze na ślub swego wnuka, poczem wróci do Berlina aby się następnie udać do Bawarji na urlop.

Napad bandycki w pociągu.

Praga. W nocy z 9 na 10 sierpnia w jednym z wagonów pociągu pospiesznego, idącego z Żylimy do Koszyc, zjawiło się 6 zamaskowanych bandytów.

Pewien podróżny, który zerwał maskę jednemu z bandytów, został trzema strzałami zabity. Po dokonaniu zabójstwa bandyci zatrzymali pociąg i znikli w ciemnościach.



Morgan — najbogatszy człowiek w Ameryce — i wszechświatowy potentat finansowy, którego pożyczki odgrywają tak ważną rolę w sytuacji gospodarczej Francji i Polski. Morgan w tych dniach przyjechał z Ameryki do Polski — celem zwiedzenia naszej Ojczyzny

Księża katoliccy przed sądem sowieckim.

Kijów. Odbył się tu proces przeciwko 13 księżom katolickim oskarżonym o rzekome ułatwianie Polakom przekraczania granicy sowieckiej. Wśród oskarżonych znajduje się znany polski działacz narodowy ks. Żuliński.

Proces ten jest nową prowokacją bolszewicką, księża bowiem wysyłali do kraju jedynie tylko dzieci rodziców, od dawna już znajdujących się w Polsce.

Tymczasem — jak się dowiadujemy trybunał sowiecki, zapamiętały w swej nienawiści do kościoła katolickiego — po rozpatrzeniu sprawy — wydał wyrok, skazujący ks. Żulińskiego **na karę śmierci**, pozostałych zaś oskarżonych na ciężkie więzienie od 5 do 12 lat.

Tak wygląda zbliska „sprawiedliwość“ w komunistycznej, socjalistycznej, ludowej Rosji. Nie daj, Boże, aby i u nas kiedykolwiek podobny „raj“ został urządzony!



Trocki, b. dyktator Sowdepji obecnie stara się ponownie ująć władzę w swoje ręce. —

Pożar w pociągu

Katastrofa kolejowa. — Wybuch ropy. — Pastwą płomieni padły dwa wagony.

Tczew. W poniedziałek 11. bm. stacja kolejowa Zajączkowo stała się widownią katastrofy kolejowej, której ofiarą padły dwa wagony z ropą.

Przebieg katastrofy był następujący: Podczas wekslowania pociągu towarowego — nagle lokomotywa tegoż pociągu wjechała całą siłą na dwa ostatnie wagony nadchodzącego właśnie pociągu, wiozącego transport ropy naftowej.

W sekundę potem nastąpiła eksplozja. Rozległ się ogłuszający huk i kłęby ognia i dymu przysłoniły na chwilę widok. Gdy dym opadł — oczom nadbiegłych ludzi ukazały się wagony ogarnięte całkowicie przez wzmagający się z błyskawiczną szybkością płomień.

Zatelefonowano natychmiast do Tczewa po straż pożarną, która już w kilka minut po zawiadomieniu przybyła na miejsce katastrofy — biorąc się natychmiast do ratowania zagrożonych pociągów.

Jakoż dzięki energicznej akcji strażaków udało się uniknąć poważnych strat — tak, że ofiarą płomieni padły tylko dwa wagony, spalone doszczętnie. Pozatem kilka innych wagonów towarowych uległo częściowemu zepsuciu i połamaniu — zarówno jak i lokomotywa, która z opresji wyszła niezdolna do użytku,

W każdym bądź razie władze kolejowe mogą być zadowolone, że wszystko skończyło się stosunkowo na błahostce, bo gdyby nie energiczny ratunek dzielnych strażaków — cały wypadek miałby dużo groźniejsze następstwa.

Straszna tragedja w powietrzu.

Wybuch benzyny w samolocie — Śmierć pilota w płomieniach. — Przyczyną — nieszczęśliwy wiraż.

Tarnopol. W d. 8. bm rano — aeroplan 6 p. lotniczego we Lwowie dostawszy się podczas wirażu w t. zw. korkociąg — runął na ziemię, przyczem nastąpił wybuch motoru. W mgnieniu oka aparat stanął w ogniu — zanim znajdujący się w nim kapitan-obserwator Gac i porucznik-pilot Kisiel zdołali rozpiąć pasy, któremi każdy lotnik jest przymocowany do siedzenia.

Dopiero w parę minut zdołano z pod zwęglonych szczątków zdruzgotanego aeroplanu wydobyć zwęglone zwłoki por. Kisiela — i nieprzytomnego wskutek ran i obrażeń kapit. Gaca, którego natychmiast przewieziono do szpitala.

Aparat został doszczętne zniszczony tak, że o wszelkiej naprawie mowy być nie może.

Zwrot w procesie Trzmielowskiego.

Zabójca Lindego działał z polecenia partji — Nastąpi pewnie rewizja jego procesu. Nowe szczegóły morderstwa.

Warszawa. Stolica nasza przeżywa obecnie znowu niemałą sensację, którą wzbudził fakt ujawnienia nowych szczegółów w procesie b. sierżanta Trzmielowskiego — zabójcy ś. p. dyrektora P. K. O. Huberta Lindego. Szczegóły te — dotychczas nieznane — zakomunikował sądowi jeden z obecnych przy aresztowaniu Trzmielowskiego mieszkańców Warszawy. Otóż w chwili, gdy Trzmielowskiego wyprowadzano z mieszkania — do zrozpaczonej żony jego podszedł jakiś nieznany mężczyzna, elegancko ubrany, który nachyliwszy się ku niej wyszeptał półgłosem następujące słowa:

— „Niech pani będzie spokojna — organizacja o pani nie zapomni“.

Zdanie powyższe jest dowodem, potwierdzającym pierwotne przypuszczenia, że Trzmielowski nie działał samorzutnie — ale z polecenia jakiejś tajnej organizacji, której widocznie zależało na śmierci ś. p. Lindego.

Wobec tego, że świadek ów zeznanie swoje potwierdza przysięgą — należy się spodziewać, że prokuratura nie zlekceważy sobie tak doniosłego faktu — i rozpocznie na nowo śledztwo i dochodzenie, aby ustalić kim był tajemniczy pocieszyciel żony zabójcy i co to za organizacja poleciła Trzmielowskiemu wykonanie zbrodni.

Najbliższe dni — prawdopodobnie rozwiążą całą zagadkę.

Echa walki religijnej w Meksyku.

Londyn. Papież postanowił powołać komitet któryby, zajął się zbadaniem meksykańskiego kryzysu kościelnego.

W skład komitetu weszłoby kilku kardynałów i prałatów.

W Watykanie wyrażają opinję, iż komitet ten oddałby wielkie usługi nietylko Papieżowi, lecz całemu światu rzymsko-katolickiemu.

W kołach kościelnych zaprzeczono kategorycznie, jakoby Meksyk miał zostać poddany interdyktowi.

Zajście w Lidzie.

Posiew rokoszu.

Odbywały się w Lidzie ćwiczenia stacjonowanego tam 11 pułku lotniczego. W pewnym momencie, gdy kilkanaście aeroplanów znajdowało się w powietrzu ponad lotniskiem, z jednego z nich posypał się grad ulotek. Ulotki zawierały gorąco zredagowaną odezwę przeciwko temu, iż na czele ministerstwa spraw wojskowych stoją ludzie, którzy brali udział w zamachu majowym.

Przeprowadzone natychmiast śledztwo nie dało żadnych rezultatów; nie ustalono nawet z którego aeroplanu ulotki zostały rzucone.

Opinja tubylczej ludności.

III.

Dopóki nie nastąpi rozumna, wzgląd na dobro narodu polskiego mająca zmiana ordynacji wyborczej dopóty nie doczekamy się lepszego Sejmu. Przesadna demokracja i skrajny parlamentaryzm okazują się wszędzie szkodliwemi, — a u nas tem więcej. Czy tedy pogrzebać parlamentaryzm, a zaprowadzić absolutystyczne rządy? O nie naród musi mieć wpływ na rządy, naród musi mieć decydujący głos, naród musi stanowić o swoich losach, a nie może zdać się na łaskę lub niełaskę jednostki lub kliki, któreby umiały zdobyć władzę jakimbądź sposobem. Sejm musi być i Senat być musi, lecz należy dbać o to, by przedstawicielami narodu byli — nie zaciekli i zaślepieni doktrynerzy lub demagogowie, by nimi nie byli wrogowie państwa i narodu, by nimi nie byli ludzie częstokroć ciemni i zacofani, — lecz by posłami i senatorami byli ludzie rozumni i światli i bezwzględnie uczciwi, a dbali o dobro narodu i państwa, ludzie energiczni i pracowici, czystego i mocnego charakteru, których cała przeszłość daje świadectwo szczerej i ofiarnej pracy narodowej.

Takich przedstawicieli dziś każdy żąda — a nawet zacietrzewieni partyjnicy w cztery oczy te same głoszą żądania.

Takie zdania słyszeć można bardzo często o przeszłości. A co myślą i mówią o teraźniejszości.

Zamach warszawski w najszerszych kołach wywołał konsternację, oburzenie i potępienie. Nawet ci, którzy przez lewicowych radykałów bywali pouczani i podburzani, którym wmawiano, że zamachowcy „raj“ sprowadzą, nie mogli się oprzeć oburzeniu, że zdeptano prawo i przysięgę, że przelano krew bratnią.

Wojsko jest dla obrony kraju przed wrogiem zewnętrznym, dla obrony obywateli przed zbrodniczymi zamachami, — a nie na to, by się dzieliło na obozy, by obozy przeciw sobie walczyły. Wojsko ma być obrońcą prawa i praworządności, — a nie może być służbą klik lub jednostki. Nie na to my posyłamy synów do wojska, by wedle widzimisię tych i owych generałów walczyli przeciw prawowitej władzy i mordowali swych braci. Dlatego też tubylcza ludność, a nie mniej też większość rodaków przybyszów potępiała i potępia krwawy zamach majowy i tych, którzy go spowodowali.

Sumienni i uczciwi żywili i żywią przekonanie, że ze złego, że z krwi bratniej nie może powstać nic dobrego. Dlatego też od początku do twórców zamachu odnosili i odnoszą się i wielką nieufnością, — a nieufność tem więcej wzrasta, im więcej okazuje się samolubstwa pychy i mściwości wobec tych, którzy bronili, wiary i praworządności, bo tylko bardzo mali ludzie o nieszlachetnym charakterze mogą powodować się samochwalstwem, samolubstwem i małoduszną mściwością. Różne projekty, zarządzenia i pociągnięcia „nowych ludzi“ niestety nie budzą zaufania. Niesmak wywołuje chwiejność i służalczość różnych partyj sejmowych. Po tem co zaszło, po tak lekceważącem traktowaniu i pogróżkach naszem zdaniem powinny były stronnictwa, które się szanują, ustąpić i odmówić tymczasowej współpracy. Niechby zamachowcy przyjęli całą odpowiedzialność wobec narodu, a nie kryli się za plecy zeszkalowanego i wzgardzonego Sejmu, niechby zamachowcy wykazali, że umieją budować, a nie tylko burzyć i niszczyć.

Nie podzielamy wcale zapatrywania, że „Sejm się zrehabilitował“ dając pełnomocnictwa, gdyż nam się zdaje, że raczej przypieczętował swoją dotychsz. nieudolność bezmyślność i bezsilność. Jeżeli zamachowcy i przez nich utworzony rząd, który jest tylko ich powolnem narzędziem, chcieli carskiego absolutyzmu, dyktatury, — mogli ją sobie wziąć na własną odpowiedzialność, a nie otulać jej płaszczykiem uchwały niedołężnego Sejmu, który lekceważą, którym gardzą.

Mimo nieufności jednak nie chcemy i nie możemy stać na stanowisku biernej opozycji. Choć potępiamy krwawy zamach i jego sprawców, jednak musimy przez wzgląd na dobro kraju i narodu uznać Rząd obecny jako legalny i z nim współpracować. Społeczeństwo patrjotyczne nie może jednak naśladować bezkrytycyzmu, słabości i chwiejnej ustępliwości prawie wszystkich partyj sejmowych, tem więcej że przecież nawet zamachowcy twierdzili, że obecny Sejm nie jest wyrazicielem opinji większości narodu. Dziwnej niekonsekwencji i nielogiczności dopuszczają się „nowi moraliści“, jeżeli posługują się Sejmem, którym pogardzają, o którym sądzą, że nie jest wyrazicielem woli narodu.

Jeżeliby chcieli być konsekwentnymi i logicznie myśleli, musieliby wysnuć taki wniosek iż uchwały tego Sejmu, który nie jest wyrazicielem woli narodu, nie mają też mocy obowiązującej naród. (C. d. n.)

Rozwiązanie obu izb we Francji.

Paryż. Ostatnie posiedzenie rady ministrów trwało 4 godz. Rząd zajmował się sprawami gospodarczemi. W łonie rady ministrów utworzono dwa komitety. Do jednego z nich należą Briand, Marin i Poincare. Komitet ten ma się zajmować sprawami gospodarczemi i administracją. Na czele drugiego komitetu, którego zadaniem jest przeprowadzenie oszczędności w bud że ie stanął min. Barthou, a współpracownikami jego są Bokanowski i Queuille.

Rada ministrów uchwaliła, że po zakończeniu Zgromadzenia Narodowego w Wersalu ma być odczytany protokół rozwiązający obie izby. Pozatem gabinet postanowił obniżyć ceny do poziomu obecnego kursu franka.

Uroczyste poświęcenie sztandaru Straży Ogniowej w Kowalewie

Jak już wspomnieliśmy w Kowalewie odbyło się w niedzielę poświęcenie sztandaru Straży Ogniowej przy wspaniałym programie choć nieco powikłanym ze względów na skromne fuudusze. Z rana o godz. 10 orszak wspaniale udekorowany sztandarami przeróżnych towarzystw wyruszył z sali towarzystw do kościoła parafjalnego, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo, po którem nastąpiło poświęcenie sztandaru przez księdza wikarego, który wygłosił odpowiednią naukę na chwałę Bogu i na pożytek straży i społeczeństwu. Przy odkryciu sztandaru oczom ludzkim nie chciało się wierzyć, aby ta szczupła straż ogniowa mogła zdobyć się na tak wspaniały bogato udekorowany sztandar, na którym widniał rok założenia straży 1883 najstarszy ze wszystkich pokrewnych straży przybyłych na tą uroczystość. Sztandar ten wyróżnił się swą wspaniałością i widniał ponad wszystkie sztandary obecne. Zawdzięczać może straż i obywatelstwo dzielnemu naczelnikowi straży panu Władysławowi Wiśniewskiemu, który udekorował gustownie cały sztandar oraz obrał dlań chrzestnych rodziców w osobach pp. Tylochowej, Karczewskiego administratora, Gołębiewskiej, kupca Łęgowskiego, p. Puciatowej Dr. Osmołowskiego, p. Przybyszewskiej i p Łyczyńskiej.

Po skończonej uroczystości orszak wyruszył pochodem na ulice i na rynku starego ogrodu kowalewskiego odbyto defiladę] następnie zastępcą burmistrza p. Przybyszewski wygłosił treściwe przemówienie do zgromadzonych. Po nim wszedł na mównicę dzielny strażak — naczelnik p Wł. Wiśniewski, który w prostych lecz szczerych słowach przelał uczucia swej wdzięczności za tak liczne zebranie się korporacji miejskiej koleżeńskich Straży przeróżnych zakątków. Szczególniej zwrócił mówca swą podziękę w stronę delegacji przybyłej z Włocławka w osobach pp. Tadeusza Dzięciołowskiego i innych oraz z Rypina pp. Buzanowskiego i Zembrzuckiego. Przemawiał również prezes Związku inwalidów p. Szałucki lecz ten minął się z programem i mówił o bolączkach inwalidów czem wywołał ogólne niezadowolenie.

Następnie poraz wtóry wszedł na mównicę vice-burmistrz p. Przybyszewski który zwięźle podziękował obecnym za udział w uroczystości oraz wręczył srebrne medale za gorliwą służbę w pracy strażackiej pp. Wł., Wiśniewskiemu Naczelnikowi Straży, Golińskiemu zastępcy Naczeln. i p. Kontowskiemu, poczem nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych do sztandaru przyczem delegaci, przystępując do tej czynności wygłaszali krótkie i treściwe przemówienia. Jedynie tylko p. Tomczyński z Łasina wygłosił przemowę dłuższą zagrzewając Straż Kowalewską i zachęcając ją do dalszej wytrwałej pracy.

Takim porządkiem wbito gwoździe Pomorskiego Związku Straży Pożarnych, Straży Ogniowej z Włocławka, Rypina, Grudziądza i innych — ogółem 27 gwoździ — poczem cały orszak wyruszył przez miasto na salę Szreibera, gdzie spożyto wspólne śniadanie radząc nad dolą strażacką i przeplatając jedzenie toastami i przemówieniami. Na głębszą uwagę zasługują przemowy p. Zembrzuskiego i p. Baranowskiego z Rypina.

Jeden z obecnych gości nieco zbyt drastycznie scharakteryzował w swej mowie stosunki, panujące w Straży Pożarnej — lecz niestety — nie otrzymał na to żadnej odpowiedzi gdyż w międzyczasie straż zaalarmowano — i ta, przerwawszy zabawę — pobiegła, jak zwykle na pomoc bliźniemu, nie zważając na żadne przeszkody — choć w tym wypadku pewna opieszałość byłaby może poniekąd usprawiedliwiona. To też tembardziej należy podkreślić wysokie poczucie obowiązku Straży Kowalewskiej, która zadanie swoje postanowiła spełniać solidnie ku ogólnemu zadowoleniu społeczeństwa.

Tym razem jednak alarm okazał się fałszywym — i chodziło jedynie o dokonanie próby ratowania płonącego domu. Próba ta wypadła dobrze choć naogół zamiast spuszczać dzieci i starców głowa nadół — spuszczano ich nogami, przyczem może nastąpić zahaczenie się.

Po ukończonej próbie — wszyscy rozeszli się na krótki spoczynek, aby następnie ze świeżemi siłami stanąć do tańców, które odbyły się przy dźwiękach orkiestry wojskowej na sali Szreibera.

Dodać należy, że ogólnem życzeniem strażaków jest, aby na przyszłość wszelkie przyjęcia odbywały się w domu polskim. Obserwator.

Śmiertelne grzyby.

Tragiczne skutki nieostrożności. — Śmierć trojga dzieci i jednego mężczyzny. — Cztery osoby walczą jeszcze ze śmiercią. — Ostrożnie z grzybami.

— **Wąbrzeźno**, dnia 13. bm. W poniedziałek, dnia 9 bm. małżonkowie Bieniasiowie z Wąbrzeźna Wyb. ulicy Polnej po spożyciu większej ilości grzybów (najwidoczniej trujących) bardzo poważnie zachorowali i nazajutrz odstawiono ich do tut szpitala. Pomoc lekarska okazała się wobec spóźnienia bezskuteczną. Nieszczęśliwych wśród okropnych męczarni zaopatrzył ks. Lewańczyk na drogę do wieczności. W środę rozstał się z tym światem małż. B., a żona jego walczy ze śmiercią.

We wtorek wieczorem zaszedł podobny wypadek w rodzinie pp. Filcek, zamieszkałych przy ul. Kolejowej. Sześć osób, które spożyły najprawdopodobniej także trujące grzyby, zachorowało bardzo niebezpiecznie. Przywołany na drugi dzień lekarz stwierdził zatrucie. W ciągu nocy z środy na czwartek i w czwartek przed poł. zmarło w okropnych męczarniach troje dzieci, Aleksander Filcek lat 1 i pół Bronisława Filcek 5 lat i Janina Leweńska 6 lat; pozostałe dwoje dzieci wraz z matką, walczą ze śmiercią. Dwoje zmarłych są dziećmi Filcków, trzecie zaś Leweńskiej zamężnej córki F i l c k ó w — Grzybów tych w rodzinie p. F. nie spożywał ojciec i troje dzieci, którzy z boleścią patrzą na okropne skutki zatrucia.

Sądzimy, że tragizm wyżej opisanych wypadków ochłodzi nieco zapały amatorów grzybów, gdyż — nie każdy ma ochotę za jedną chwilę łakomstwa płacić długotrwałą straszną męczarnią i bólami — lub nawet śmiercią. Ostrzegamy niniejszem naszych Czytelników i radzimy o ile możności powstrzymać się od jedzenia grzybów, tembardziej, jeśli się nie umie rozróżnić grzyba jadalnego od trującego. Jest bardzo wiele gatunków grzybów bardzo niebezpiecznych — bo mogących spowodować śmierć człowieka — a jednak mających wygląd zgoła niewinny — i podobnych do grzybów jadalnych. Szczególnie teraz jesienią — należy być bardzo ostrożnym przy zbieraniu lub zakupnie grzybów — są bowiem nieuczciwi handlarze, którzy nieznającym się sprzedają za dobrą cenę grzyby trujące zamiast prawdziwych, których jest mniej i które trudniej znaleźć. Tak samo nie należy samemu nigdy udawać się na grzybobranie o ile nie jest się dobrym znawcą grzybów — gdyż powtarzamy grzyby trujące odznaczają się dziwną pięknością i zdrowiem — podczas gdy jadalne bywają przeważnie nadjedzone przez robaki lub muchy leśne.

Kto więc nie chce śmiercią przypłacić swego łakomstwa — ten niechaj będzie ostrożnym!

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 13 sierpnia 1926 r.

— **Koncert.** W przyszłą niedzielę, dnia 15. bm. urządza orkiestra Stow. Kat. Młodzieży Polskiej w ogrodzie p. Twardowskiego (mleczarnia) koncert, z którego dochód przeznacza się na dalszy swój rozwój. Spodziewamy się, że Obywatelstwo miasta i okolicy rozumiejąc znaczenie orkiestry tej dla miasta naszego, chętnie i tłumnie na koncert ten pospieszy i Młodzież naszą w jej zbożnej pracy wychowawczej poprze.

— **Urząd Stanu Cywilnego miasta Wąbrzeźna za miesiąc lipiec 1926 r.** U r o d z i n y: 1. Jadwiga Dąbrowska ur. 7. 7. 26 r. 2) Armela Janina Czerwińska ur. 8. 7. 26. 3) Mieczysław Jan Faterkowski ur. 11. 7. 26 r. 4) Prakseda Halina Zakrzewska ur. 13. 7. 26. 5) Ambroży Kaczyński ur. 12. 7. 26. 6) Edmund Stanisław Sokołowski ur. 13. 7. 26 r. 7) Helena Danes ur. 12. 7. 26. 8) Mieczysław Burzyński ur. 14. 7. 26. 9) Gerhard Edward Schikowski ur. 13. 7. 26. 10) Stefan Jan Loin ur. 16. 7. 26. 11. Zbigniew Benedykt Lech Jankowski ur. 16. 7. 26. 12) Korthals (nieżywe) ur. 18. 7. 26. 13) Lili Proc urodz. 16. 7. 26 14) Wanda Jadwiga Walkowiak ur. 20. 7. 26 15) Henryk Franciszek Ksawery Kopczyński ur. 19. 7. 26. 16) Łucja Klasińska ur. 28. 7 26. 17) Leszek Witkowski (nieślubne) ur. 28. 7. 26. 18) Henryk Franciszek Krajewski ur. 27. 7. 26. 19) Henryk Aleksander Koch ur. 29. 7. 26.

S l u b y: 1) Handlarz Bolesław Paszotta wdowiec z panną Leokadją Rogowską dnia 12 lipca 26. 2) Robotnik Franciszek Lenski stanu wolnego, z panną Anną Lewandowską dnia 17 lipca 26. 3) Rządca mleczarni Leon Józef Kluth stanu wolnego, z panną Anną Emmą Pellowską dnia 22 lipca 26.

S m i e r c i: 1) Franciszek Laskowski w wieku 51 lat, umarł 4. 7. 26 r. 2) Czesław Strzyżewicz w wieku 1 lat um. 7. 7. 26 3) Gustaw Eitner w wieku 37 lat 9. 7. 26. 4) Leokadja Janina Radzińska w wieku 16 dni um. 8. 7. 26. 5) Irena Straszewska w wieku 1 miesiąc 8 dni um. 8 7. 6) Zygmunt Straszewski w wieku 2½ lat, 13. 7. 26. 7) Józef Grążawski w wieku 69 lat um 15. 7. 7) Korthals (bez imienia) martwe 18. 8. 26. 9) Marja Gmer w wieku 21 lat um. 19. 7. 26 10) Tadeusz. Kisielewski w wieku 11 lat um. 20. 7. 26 Teodora Lewandowska w wieku 28 lat um. 21. 7. 26 12) Wacław Sankiewicz w wieku 19 lat, utopił się 19. 7. 26. 13) Józef Dąbowski w wieku 75 lat um. 22. 7. 26. 14) Brok Fryderyk 33 lat um. 23. 7. 26. 15) Stefanja Kowalska w wieku 2 mies. um. 25. 7. 26. 16) Jan Ogiński w wieku 18 lat um. 28. 7. 26 17) Małgorzata Kondraczyk w wieku 2 lat um. 26. 7. 26 r. 18) Małgorzata Anna Krajewska w wieku 1 rok um. 31. 7. 26

— **Kowalewo.** (Sprostowanie) Proszeni jesteśmy o sprostowanie wiadomości, zawartej w jednej z poprzednich korespodencyj z Kowalewa a która to wiadomość okazała się mylną. Chodzi o kwestję karuzeli kowalewskiej i stosunku jej właściciela p. Bandurskiego do miejscowego Koła Inwalidów. Otóż nieprawdą jest, jakoby Zarząd Koła jeździł na karuzeli na rachunek podatku — gdyż p. Bandurski podatek opłacił w całości gotówką — zaś niezależnie od tego pozwolił członkom Koła i ich dzieciom jeździć na karuzeli bezpłatnie co też niniejszem prostujemy.

— **Nowe Miasto.** (Kradzież z włamaniem). Jednej z ubiegłych nocy nieznani sprawcy wybili kamieniami wielkie okno wystawne w składzie p. Ewertowskiego przy rynku i skradli dwa rewolwery i naboje. Chodzi to niezawodnie o tych samych opryszków, którzy przed niejakim czasem wybili również w nocy okno wystawowe w składzie p. Łożyńskiego przy ul. Głównej i skradli różne pierścionki. Spodziewamy się, że tutejsza policja wnet wykryje sprawców i odda ich w ręce sprawiedliwości, ponieważ policji tutejszej udało się w krótkim czasie wykryć wszystkie kradzieże.

— **Czersk.** (Proboszcz polakożerca.) W ubiegłą niedzielę Tow. Powstańców i Wojaków w Czersku obchodziło uroczystość poświęcenia sztandaru. Jakież jednak zdumienie i oburzenie ogarnęło wszystkich kiedy zaproszony na tą uroczystość proboszcz tamtejszy ks. Prengel (notabene znany niemiec-hakatysta) zabronił delegacji powstańców ze sztandarem wziąć udział w mszy świętej poprostu wypędzając ją z kościoła.

Dziwimy się mocno, że mieszkańcy Czerska mogą znosić podobne szykany ze strony księdza polakożercy! Dlaczego nie napiszą petycji do Kurji Biskupiej z żądaniem przesiedlenia tego rodzaju duszpasterza w inne jakieś — rdzennie niemieckie okolice — naprzykład do „Vaterlandu".

Czyż jeszcze za mało szykan znosili tamt. mieszkańcy od niemców, że tolerują tego rodzaju objawy szowinizmu prusaka hakatysty.

Czas by był najwyższy przystąpić do wprowadzenia w czyn hasła: Polska dla Polaków.

Trzeba nauczyć prusaków grzeczności i rozumu.

— **Kościerzyna.** (Niezwykłe wesele cygańskie). W ub. sobotę odbyło się w hotelu International niezwykłe wesele cygańskie. Wino czerwone i szampan lał się strumieniami, a wyborowych potraw było zatrzęsienie. Goście weselni przybrani w szaty odświętne cygańskim zwyczajem byli suto obwieszeni biżuterją w złocie i srebrze. Osobliwością tego wesela była okoliczność, że pani młoda, pochodzenia cygańskiego, była niezwykle urodziwa, a pan młody rodowity Pomorzanin, zdał niedawno temu maturę i zamierzał poświęcić się studjom prawniczym. Ażeby dogodzić swej pięknej żonie zaniechał jednak tych ambitnych zamiarów i razem z jej ziomkami odtąd będzie wiódł życie rodu cygańskiego.

— **Radońsk.** (Zabita od pioruna). We wtorek 3 VIII. bm. uderzył piorun w dom mieszkalny gospodarza p. Molzalma. Szczegóły jak następuje: Gospodyni domu wraz ze służącą, (która tam służy 20 lat) gotowała obiad stojąc przy kuchni. Nagle usłyszała huk jakiś i ku jej zdziwieniu padła jej w ramiona bez życia służąca. Jedynym znakiem była czerwona plama na czole. Gospodyni nie poniosła najmniejszych obrażeń. Tymczasem piorun, który uderzył przez komin, kuchni, wpadł do pokoju sypialnego, gdzie strzaskał zupełnie nogę u jednego z łóżek. Na podłodze widać tylko silnie zygzakowatą linję.

Ruch Towarzystw.

— **Wąbrzeźno.** Baczność Młodzież Katolicka W niedzielę o godz. 1-ej po poł. przy Strażnicy zbiórka całego Stow. celem przeniesienia sztandaru do nowego Patrona Ks. Mówińskiego. — Następnie uroczyste zebranie w wikaryjce. O liczny udział prosi Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Zebranie Tow. Bartniczego odbędzie się w niedziele 15 sierpnia b. r o godz. 3 po poł. u p. Klimka, na które członków uprzejmie zaprasza Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Baczność Bractwo Strzeleckie! W niedzielę, dnia 15 8. od godz. 3-ej począwszy strzelanie o odznaki i premje.

O liczne wzięcie udziału prosi Zarząd.

I. — **Wąbrzeźno. K. S. „Pomorzanka".** Dziś w piątek dnia 13. bm. odbędzie się trening na boisku luksusowem o godz. 5 i pół wiecz.

II. W sobotę dnia 14. bm. odbędzie się zbiórka wszystkich graczy o godz. 7 wiecz. na boisku luksusowem. Przybycie konieczne. Zarząd.

Giełda warszawska

1 dolar amerykański 8,98 1 funt angielski 44,07, 100 frank. franc. 24,60, 100 frank. belg. —,—, 100 frank. szwajc. 175,00, 100 koron czesk. 26,75, 100 lirów włoskich —,—, 100 szylingów austr. —,—

Notowania giełdy płodów rolniczych w Poznaniu

z dnia 11 sierpnia 1926 r.

Żyto nowe	25,50—26,50
Żyto stare	—
Pszenica	29,00—31,50
Jęczmień	27,00—30,00
Owies	26,00—27,00
Mąka żytnia 70 proc.	—42,50
Mąka pszenna 65 proc.	63,00—66,00
Otręby pszenne	—21,75
Groch polny	00,00—00,00

Poznański targ na bydło.

Z dnia 10 sierpni 1926 r.

Świnie:

pełnomięs. od 120 do 150 kg. żywej wagi	231—236
pełnomięs. od 100 do 120 kg żywej wagi	224—228
pełnomięs. od 80 do 100 kg żywej wagi	—216
mięsiste świnie ponad 80 kg.	
maciory i późne kastraty	

Cielęta:

średniotuczone cielęta i najprzedn. ssaki	156—160
mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	146—150
ssaki	136—140

Redaktor odpowiedzialny: J. K u b i c k i, Wąbrzeźno
Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" Wąbrzeźno

Organizacja Centralnej Kasy Rzemieślniczej dla Pomorza przy Izbie Rzemieślniczej.

W poniedziałek dnia 2 sierpnia br. odbyło się w Grudziądzu w lokalu Izby Rzemieślniczej o godz. 1-szej w południe, zebranie przedstawicieli rzemiosła Pomorskiego, na które przybyły delegacje wszystkich miast Pomorza.

Przewodniczący Izby Rzemieślniczej p. Dyr. Grobelny zagaił zebranie i podziękowawszy obecnym za przybycie, wyjaśnił powód tak nagłego zwołania.

Akcja kredytowa wszczęta przez Rząd dla podniesienia rzemiosła jest wynikiem wytężonych starań ze strony powołanego przedstawicielstwa rzemiosła tj. Izb Rzemieślniczych. Pomoc Rządową uzyskano w chwili, kiedy olbrzymia część pyzedsiębiorstw rzemieślniczych na Pomorzu stoi nad przepaścią. Rzemiosło pozbawione środków obrotowych jak i zasobowych nie jest zdolne do normalnego prosperowania. Nadmierne świadczenia podatkowe i socjalne spowodowały upadek tych jednostek o których się zawsze twierdziło, że są podstawą Państwa.

Rzemiosło nie cieszyło się nigdy skuteczną pomocą ze strony Rządu. Kredyty jakie dotąd dla rzemiosła przeznaczono były minimalne, a w dodatku rzadko dostały się w te ręce, dla których były przeznaczone. Innej pomocy ani ulgi w podatkach nigdy dla rzemiosła nie zastosowano.

Dopiero teraz i rzemiosło doczekało się uwzględnienia swoich postulatów. Jako pierwszy znak uważać należy przychylne traktowanie ustawy przemysłowej, która według oświadczenia p. Premjera Rady Ministrów w najbliższym czasie w drodze dekretu wejdzie w życie.

Najbardziej namacalnym dowodem uznania krytycznego położenia rzemiosła jest udzielony 2-dwu miljonowy kredyt, którego podziałem zajmie się P. K. O. wyznaczając równocześnie jego warunki, z których najważniejszym jest wykluczenie wszelkiego pośrednictwa przy podziale, że względu na to, że przy dotychczasowych podziałach, pośrednictwa pochłonęły znaczną część kredytu.

Stosunki kredytowe, gospodarcze, brak pieniędzy i tp. nie zezwalały dotychczas na utworzenie własnej instytucji, która rzemiosłu mogłaby przynieść prawdziwą pomoc. Obecne stosunki są przychylniejsze utworzeniu takiej instytucji a w dodatku uzyskało rzemiosło pewną kwotę na kapitał obrotowy.

Z tych powodów ścisły Zarząd Izby Rzemieślniczej na posiedzeniu swem dnia 31. VII. 1926 r. uznając obecny moment za najodpowiedniejszy, postanowił przystąpić do utworzenia własnej intytucji kredytowej czyli Banku Rzemieślniczego.

W tym celu zwołano zebranie przedstawicieli pomorskiego rzemiosła aby ostatecznie zadecydować o konieczności utworzenia własnej instytucji kredytowej.

Po tej przemowie przystąpiono do dyskusji w której między innymi zabrał kilkakrotnie głos przedstawiciel Województwa p. Radca Barciszewski. Jak się okazało wszyscy obecni uznali konieczność utworzenia własnej instytucji kredytowej w rodzaju spółdzielni, pod firmą: Centralna Kasa Rzemieślnicza dla Pomorza.

Na przewodniczącego zebrania organizacyjnego obrano p. Dyr. Grobelnego poczem zatwierdzono statut Kasy Rzem. oraz uchwalono, że Zarząd składać się ma z trzech a Rada z 7-miu członków. Udziały wynoszą 25. zł. wpisowe 5. zł. Lokal Kasy znajduje się narazie w lokalu Izby Rzemieślniczej Grudziądz, ul. Toruńska 12.

Na zakończenie przystąpiono do wyboru Zarządu, który dał następujący wynik. Wybrani zostali: **Fr. Biszoff, St. Rost, J. Cieszyński** wszyscy z Grudziądza. Do Rady Nadzorczej wybrani zostali: **Wł Grobelny** z Grudziądz, **Bolesław Ludwicki** Nowemiasto, **Fr. Konkolewski** Toruń, **Bol. Szczuka** Wąbrzeźno, **J. Pahlke** Grudziądz, **St. Łagęda** Grudziądz, **Fr. Rosiński** Świecie.

Następnie powierzono Zarządowi przeprowadzenie formalności wstępnych poczem przewodniczący zebranie zakończył słowami „Cześć Rzemiosłu".

ROZMAITOŚCI.

Piechur zwycięża konia w wyścigu.

W Anglji rozegrał się jedyny w swoim rodzaju mecz pomiędzy 62-letnim piechurem Charlesem W. Hartem, a dwoma końmi dżokeja Tom Canona. Wyścigi na przestrzeni 528-miu kilometrów trwały sześć dni i zakończyły się zwycięstwem Harta, który ubiegł swoich przeciwników o 34 kilometry, czyniąc przeciętnie 88 i pół kilometra dziennie.

Mały piesek powodem ogromnego strachu.

Nowy Jork. W Edmonton, stan Alberta wyłamało się ze swego ogrodzenia 14 słoni cyrkowych, które z powodu szczekania małego psa, ogarnął ogromny niepokój, i puściło się pędem przed siebie. Po drodze słonie przewróciły 2 wozy z niedźwiedziami i tygrysami i galopowały poza miasto. Dzika ucieczka zwierząt wywołała w mieście popłoch. Stado wreszcie zatrzymała w lesie policja i ludzie z cyrku.

Młoda samobójczyni.

Bydgoszcz. W hotelu Warszawskim usiłowała pozbawić się życia przez zażycie morfiny 27 letnia Bronisława Jakubowska z zawodu służąca która zameldowała się tam na nazwisko Bronisławy Ziółkowskiej. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej samobójczynię przewieziono do lecznicy więziennej.

Zwycięstwo kobiety.

Paryż. Amerykańska pływaczka Gertruda Ederle przepłynęła kanał La Manche w ciągu 15 godzin 35 minut. Ustanowiła ona w ten sposób nowy rekord światowy. Miss Ederle jest pierwszą kobietą, która przepłynęła kanał.

Wysokocenna góra.

Praga. Profesor politechniki w Pradze Steklas oświadczył, że góra Rzip w zachodnich Czechach zawiera 1.8 klg. radu wartości 12 miljardów koron czeskich.

Straszny dramat rodzinny.

Bydgoszcz. Miejscowość Pedy, powiat wągrowiecki była widownią krwawej tragedji. Wilhelm Dietlin, z zawodu rolnik wystrzałem z rewolweru zabił własnego syna, lat 28 w chwili, gdy ten w czasie sprzeczki rodzinnej rzucił się z siekierą na matkę usiłując ją zarąbać. Zabity uchodził za nieposkromionego awanturnika i nożowca.

W czwartek, dnia 12 bm. po długich i ciężkich cierpieniach opuścił nasze grono druh

ś. p.

Ksawery Różyński

w 21 wiośnie życia.

W zmarłym tracimy gorliwego członka i pracownika społecznego. —

Niech odpoczywa w pokoju!

Wąbrzeźno, dnia 13 sierpnia 1926 r.

Stow. Kat. Młodzieży Polskiej Wąbrzeźno.

W niedzielę, dnia 22 bm. odbędzie się

zabawa leśna

Tow. Powstańców i Wojaków

w lesie Tokary

POCZĄTEK O GODZ. 2-GIEJ PO POŁ.

Wieczorem ZABAWA TANECZNA w sali p. Górskiego w ŁOBDOWIE

O liczny udział prosi

KOMITET.

Przetarg przymusowy

Dnia 16 sierpnia 1926 r. o godz. 9 przed poł. sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką w **biurze mojem** przy ul. Hallera

złoty łańcuszek

Główczewski, komornik sądowy, Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 16 sierpnia 1926 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką **u p. Marji Truszczyńskiej** w Wąbrzeźnie przy ul. Kolejowej

urządzenie składowe

Główczewski, komornik sądowy, Wąbrzeźno.

Ogłoszenie.

Na skutek cofnięcia wniosku przez wierzyciela **znosi się termin do przetargu przymusowego wyznaczony na dzień 14 sierpnia 1926 r.** w tut. Sądzie Powiatowym w sprawie **przetargu przymusowego** nieruchomości zapisanej w księdze gruntowej **Ostrowo** karta 98 na imię **Franciszka Jankowskiego.**

Wąbrzeźno, dnia 12 sierpnia 1926 r.

SĄD POWIATOWY.

Walne Zgromadzenie Spółki Drenarskiej Jarantowice

odbędzie się w oberży p. Gryzy w Jarantowicach, dnia 10 września o godz. 3 po poł

PORZĄDEK OBRAD:

I Wybór przewodniczącego, zastępcy, 2 ławników, oraz zastępców.

II Wybór sądu rozjemczego spółki, 2 ławników i zastępców.

III Przyjęcie statutu spółki.

IV Wolne głosy.

Lista głosujących znajduje się do wglądu członków u przewodniczącego

NAFTYŃSKI, przewodniczący.

OBWIESZCZENIE

W myśl postanowień § 33 instrukcji o przymusowem ściąganiu państw. pod. i należności skarbowych zamieszczonej w Dz. Urz. Min. Sk. Nr. 15, p. 168 podaje się do publicznej wiadomości że we wtorek, **dnia 17 sierpnia 1926 r. o godz. 10-ej przed poł. w Król. Nowejwsi** odbędzie się przymusowa licytacja następujących ruchomości

samochód osobowy (Forda Nr. 12870)

kanapa pluszowa

Wąbrzeźno, dnia 13. VIII. 1926 r.

Urząd Skarbowy

pod. i opłat skarbowych w Wąbrzeźnie

Obwieszczenie

Szanownej Publiczności miasta Wąbrzeźna i okolicy podajemy do wiadomości że biuro nasze znajduje się obecnie przy

ulicy Kolejowej 65

„Hotel Wiktorja"

Załatwiamy wszelkie sprawy wchodzące w zakres sądownictwa i administracji

St. Hübner i M. Goszka

Doradcy prawni

Wąbrzeźno, ul. Kolejowa 65

(Hotel Wiktorja)

W niedzielę, 15 b. m. odbędzie się

zabawa taneczna

J. PRZYBYLSKI.

Duży portret prawie darmo rozmiar 35×45 tylko za zł 6

retuszowany, artystycznie wykonany; zdumiewające podobieństwo; eleganckie passe-partout wykonany w przeciągu 12 dni. Za portret należy nadesłać 6 złotych

Adr. Zakład Fotograficzny „ROCOCO" WARSZAWA, Zielna 3.

Przyjmę uczni gimnazjalnych na

stancję

Szymańska

Kolejowa 79.

Próżne

butelki

kupuje

Celestyn Makowski

Kościuszki

Młocarki

kupuje się najtaniej i najkorzystniej u

M. Stroińskiego

ul. Chełmińska

Wąbrzeźno.

Tamże wykonywuje się reparacje wszelkich **maszyn** po cenach przystępnych.

Przetarg przymusowy

Dnia 17 sierpnia 1926 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką u f-a Raiffeisen Genossenschaft w Książkach

dużą szafę żelazną

Główczewski, Komornik sądowy, Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 16 sierpnia 1926 r. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką **u p. Ludwika Matza w Pólko**

38 par różnych rogów

Główczewski, komornik sądowy, Wąbrzeźno.

Hotel pod „Białym Orłem"

Tel. 5 **Tel. 5**

POLECA

znaną ze swej dobroci kuchnię

„Polsko-Francuską"

pod kierownictwem pierwszorzędnej kuchmistrzyni smacznie zestawione

Obiady i kolacje

A la carte

SPECJALNOŚĆ:

Sznycel a la Orzeł, Sznycel a la Holstein, Zrazy po węgiersku i dużo wiejskich urozmaiconych smacznych potraw. Zimne i ciepłe zakąski o każdej porze dnia i nocy po najwzględniejszych cenach Obsługa skora i rzetelna.

Bufet

NAJWYBORNIEJSZE WÓDKI

Likiery — Wina — Piwa firm krajowych i zagranicznych, oraz polecam pierwszorzędne pokoje, salę do zebrań i do zabaw

Abonenci miesięczni 10 proc zniżki.

Z poważaniem

Szymański, gospodarz.